

Katarzyna Barska
Uniwersytet Jagielloński

Czy milczenie jest intencjonalne? Szkic do analizy fenomenologicznej

Uwagi wprowadzające

Zamiarem moim jest uzyskanie wstępnego rozeznania w kwestii wybranych aspektów milczenia na gruncie fenomenologicznym. Będzie to zaledwie załączek szkicu, który miałby dopiero poprzedzać właściwy opis fenomenu milczenia. Takie zastrzeżenie jest konieczne, ponieważ brane są pod rozważenie dwie bardzo pojemne znaczeniowo kategorie: „milczenie” i „intencjonalność”, które nie tylko są niezwykle trudne w opisie, ale również nie poddają się jednoznacznej eksplikacji. Same dodatkowo angażują tak bogatą siatkę znaczeń, sensów, odniesień do rozmaitych kategorii oraz teorii, że opracowanie ich, choćby tylko w skromnym fragmencie, staje się zadaniem przewyższającym możliwość swojej realizacji w serii artykułów poświęconych tej tematyce.

Nie będzie to więc nawet przyczynek do problematyki milczenia.

Intencjonalność

Bez wdawania się w szczegóły różnych sformułowań teorii intencjonalności oraz metafizyczne lub metafizologiczne założenia za nimi stojące, które zresztą mogą ostatecznie okazać się raczej mniej niż bardziej osiągalne, i to zarówno dla fenomenologii, jak i filozofii analitycznej¹, muszę skonkretyzować, co mam na myśli, gdy posługuję się terminem „intencjonalny”.

¹ „Można analitycznie zarejestrować pewne generalne typy intencjonalności (co było zasługą fenomenologii), lecz systematycznej wiedzy wyjaśniająco-nomologicznej na jej temat być nie może. Intencjonalność pozostaje więc aporią zarówno dla analitycznych, jak i fenomenologicznych teorii próbujących ją zrozumieć” (J. Jadacki, *Fenomen i analiza*, [w:] A.B. Stepień/T. Szubka (red.), *Studia metafizologiczne I: Dyscypliny i metody filozofii*, Lublin: TN KUL 1993, s. 10).

Aby to uczynić, powołam się na pewne aspekty, które dla rozumienia intencjonalności wydają się w różnym stopniu swoiste. Pojęcie „intencjonalny” wywodzi się od łacińskiego *intentionalis* – zamierzony, umyślny, *intentio* – napięcie, uwaga, *intendere* – napiąć, naprężyć, skierować się lub być skierowanym na „coś”², a więc intencjonalne są akty świadomości, ponieważ zgodnie z jednym z podstawowych praw apriorycznych: każdy akt świadomości posiada przedmiot, na który jest skierowany. Zasadniczo jako intencjonalny może być określany umysł ze względu na intencjonalny charakter stanów mentalnych czy aktów psychicznych (tzw. właściwość „bycia o czymś”, *aboutness, to be about*), myślenie, pamięć, wyobraźnia czy wola są w tym sensie intencjonalne. Przy tego typu charakterystyce intencjonalne mogą być działania, jeżeli tylko są nakierowane na coś, posiadają cel, są umyślne (celowe).

Jako intencjonalne określa się też korelaty opisanej relacji. Są to odpowiednio wytwory czynności psychofizycznych, np. język (L. Wittgenstein); „przedmioty” transcendentne względem aktów – intencjonalne lub *c z y s t o i n t e n c j o n a l n e*, idealne (np. pojęcia, wartości, sensy), realne (N. Hartmann, R. Ingarden, M. Scheler); przedmioty odniesienia umysłu, które są zawsze dla umysłu immanentne – *intentionale Inexistenz* (Brentano); treści przedmiotowe – noematy (E. Husserl).

Wszystkie wymienione przypadki intencjonalności znamionują różny zakres aktywności. Aktywność wpisuje się w pojęcie intencjonalności. Jest ona ściśle związana z aktem nakierowania czy aktem bycia świadomym, celowania, troski, aż po jej Husserlowskie krańcowe wychylenie w kierunku aktywności jako syntezy danych świadomości bądź Ingardenowskie kreowanie zwartości przedmiotów *c z y s t o i n t e n c j o n a l n y c h*.

Intencjonalność milczenia w ujęciu pozytywnym i negatywnym

- (a) Intencjonalność milczenia rozumiana pozytywnie wpisuje się w określanie intencjonalności jako właściwości świadomości czy umysłu, a tego co intencjonalne jako jej czy jemu immanentne,
- (b) Intencjonalność milczenia rozumiana negatywnie, jeśli jest milczenie, jak chce I. Dąmbska³, fenomenem fizycznym, skutkiem pewnej aktywnej postawy zaniechania wypowiedzenia się. Taka aktywność czyni milczenie intencjonalnym. Aktywność może być jeszcze inaczej rozumiana, a mianowicie jako syntezy danych świadomości (w Husserlowskim sensie) lub aktywność jako nakierowanie.

² Zob. *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, termin opracował S. Judycki oraz *Stanford Encyclopedia of Philosophy, Intentionality*, First published Thu Aug 7, 2003; substantive revision Wed Oct 15, 2014.

³ Por. I. Dąmbska, *O funkcjach semiotycznych milczenia*, [w:] *eadem*, *Znaki i myśli. Wybór pism z semiotyki, teorii nauki i historii filozofii*, Warszawa – Poznań – Toruń 1973 oraz I. Dąmbska, *Milczenie jako wyraz i jako wartość*, „Roczniki Filozoficzne” 1963, t. 11, z. 1, s. 73-79.

Problematyka milczenia

1. Czy milczenie jest brakiem mowy, czyli czy jest ono tożsame z „niemówieniem”? Czy jest raczej mowy składową? Czy milczenie jest negacją treści „do wypowiedzenia”? Czy jest może głębszą negacją, np. negacją myśli, wyobrażeń, postrzeżeń?
2. Czy milczenie jest stopniowalne?
3. Czy milczenie stanowi potencję dla tego, co wypowiedziane?
4. Czy milczenie jest aktem, czy milczenie jest zaniechaniem, brakiem aktu mowy, odmową użycia języka? Czy milczenie jest pochodną aktu?
5. Czy milczenie ma kierunek? Czy jest ono „na zewnątrz” czy „do wewnątrz”?
6. Czy milczenie jest zawsze milczeniem o y-eku? Czym różni się milczenie od przemilczenia?
7. Czy milczenie jest świadomy powstrzymaniem się przed wypowiedzeniem (werbalizacją) określonych treści?
8. Jakie są warunki milczenia? Czy warunkiem milczenia jest umiejętność mówienia lub przymus mówienia?
9. Czy milczenie jest przejawem tego, co niewypowiedziane (niewyartykułowane); czy tego, co niewyraźalne?
10. Czy milczenie jest naturalnym stanem podmiotu?
11. Milczenie a cisza? Jaka jest relacja pomiędzy milczeniem a ciszą?
12. Jaki jest etyczny i psychologiczny wymiar milczenia? Milczenie jako skutek, efekt, korelat pewnych określonych aktów psychicznych. Czy milczenie jest wartością? pozytywną, negatywną, ambiwalentną?
13. Jaka jest struktura milczenia? Czy dla zaistnienia milczenia musi istnieć racja? Czy musi istnieć „odbiorca” milczenia, inaczej czy zawsze milczę „wobec” kogoś, „przed” „przy” kimś? Czy można milczeć wobec czegoś? Czy konieczny jest „nadawca milczenia, inaczej – czy możliwe jest milczenie czegoś? Czy konieczny jest „temat” do milczenia?
14. Czy milczenie jest zjawiskiem komunikacyjnym?
15. Czy istnieją typy milczenia? Czy ewentualne typy obejmowałyby milczenie intencjonalne i nieintencjonalne?
16. Czy milczenie jest doświadczeniem? Jeżeli tak, to jakiego rodzaju doświadczeniem?
17. Jaki jest sens ontologiczny, epistemologiczny i antropologiczny milczenia?
18. Czy milczenie może być absolutne?
19. Jakie są relacje pomiędzy milczeniem a negacją, niebytem, nicością?

Jak widać problemów pojawiających się wraz z pierwszą próbą namysłu nad milczeniem jest niemało, a powyższa lista nie jest oczywiście zamknięta, choć prawie każde z postawionych pytań w pełni zasługuje na osobną monogra-

fię. Dlatego nie zamierzam podejmować wyzwania, polegającego na udzieleniu odpowiedzi na wszystkie postawione pytania. Nie będzie to także przedsięwzięcie ufundowane na wypracowaniu zarysu ujęcia filozoficznego czy fenomenologicznego niezwykle złożonej przecież problematyki. Z tak rozległego treściowo zagadnienia chcę jedynie wybrać i naświetlić pewne ewentualne aspekty, przejawy intencjonalności milczenia, przy zaangażowaniu pewnych hipotez grupujących się wokół tej tematyki.

Milczenie jako przedmiot i element opisu fenomenologicznego

(a) Milczenie jako doświadczenie wewnętrzne

Jeden z istotnych i najczęstszych wariantów, w którego perspektywie rozważa się zagadnienie milczenia, ma charakter epistemologiczny. Analizując milczenie na gruncie epistemologicznym, można je traktować jako pewne doświadczenie wewnętrzne lub element czy warunek poznania.

Ze względu na zarysowaną tematykę interesująca jest rola czy może funkcja milczenia w opisie fenomenologicznym. Fakt, że są to wstępne analizy, mające charakter hipotetyczny i metaprzeciwmiotowy, stanowi usprawiedliwienie dla ewentualnej i zasadnej krytyki, która może pojawić się, ponieważ przedmiot opisu staje się nagle składową metody analiz. Aspekty milczenia, które będą mieć znaczenie w takim ujęciu, będą sukcesywnie ustalane w sposób, który uwzględni ich różne odmiany.

Przyjmując więc tezy, które są wzajemnie zbieżne i bywają jednoczone w postaci określonych stanowisk, można prześledzić, przynajmniej w pewnym ograniczonym wycinku, płynące z nich konsekwencje dla metody fenomenologicznej⁴. Zakładając, że: (1) milczenie jest warunkiem mowy, ale niekoniecznie jest mowy składową; (2) jest potencjalnością względem aktualności tego, co wypowiedane; (3) nie jest elementem języka, ale jest brakiem użycia języka; (4) myślenie nie jest zdeterminowane przez język, a więc dopuszczalne jest myślenie przedjęzykowe bądź pozajęzykowe; (5) niewyraźność i niekomunikowalność to zawierające się zakresy.

Metoda fenomenologiczna zakłada sobie właściwe elementy, jednym z nich, być może nawet najbardziej kontrowersyjnym, jest bezpośredniość. Jest to jej komponent najściślej związany z pojęciem milczenia. Bezpośrednie poznanie lub bezpośrednio doświadczenie umożliwia uchwytowanie koniecznych związków

⁴ Warto wspomnieć, że tezy o milczeniu jednoczące się wokół podejścia fenomenologicznego są zasadniczo odrębne od tez, które pojawiłyby się jako otoczka stanowisk prezentujących podejście analityczne.

apriorycznych, jest źródłową naocznością tego, co ujmowane, pierwotną prezentacją. Bezpośredniość, o jakiej tu mowa, stanowi jedną z najważniejszych cech fenomenologii⁵, podstawę dla opisu fenomenologicznego. Jest tym, co przedjęzykowe, przedsemantyczne. Jednocześnie bezpośredniość bywa uznawana za najślabszy punkt metody fenomenologicznej i przez to chyba najczęściej atakowany. Pierwotne fenomeny są czymś nieweryfikowalnym, stąd bywają pogardliwie określane jako mityczne. W takiej sytuacji niezwykle wskazana i słuszna wydaje się ostrożność, jaką wykazuje S. Judycki przy ich interpretacji⁶.

W powyższym ujęciu milczenie może być rozumiane nie tylko jako element poznania lub warunek jego wyrażalności, ale jako warunek samej intencjonalności, zwłaszcza gdy celem analizy fenomenologicznej jest zrozumienie i opis syntetycznego związku intencjonalności umysłu ze światem. Milczenie miałoby radykalnie źródłowy charakter, byłoby czymś „przed”, tym, co już pierwotne.

Gdyby przyrzeć się bliżej metodzie fenomenologicznej, tak jak się tutaj prezentuje, to namysł nad milczeniem w pierwszym podejściu ulega pewnemu rozwarstwieniu. Przedstawia się ono następująco:

- (a) nie mówię, ponieważ nie wiem, ale mogę się dowiedzieć;
- (ai) nie mówię, ponieważ nie wiem i nie mogę się dowiedzieć.

Brak mowy w tych dwóch przypadkach jest różnie determinowany, ale łączy je niebył „przedmiotu” wypowiedzi, brak treści do „wypowiedzenia”. Można przyjąć, że nieobecność mowy w pierwszym przypadku wypływa z ograniczeń podmiotu poznającego, w drugim jest zdeterminowana przez przedmiot poznania lub akt poznania.

- (c) Nie mówię, ponieważ nie można czegoś powiedzieć.
- (ci) Nie mówię, ponieważ nie umiem czegoś powiedzieć.

Przypadki te zakładają niewyrażalność i poznawalność. Tutaj podobnie brak mowy jest różnie determinowany, aczkolwiek pierwszemu wariantowi można przypisać zarówno determinację ontyczną (przedmiotową), jak i epistemiczną

⁵ Zob. S. Judycki, *Głębia i kontyngencja fenomenu. Fenomenologia i filozofia XX wieku*, „Studia Philosophiae Christianae” 39 (2003), s. 3-4.

⁶ „Jednak i tu należy być ostrożnym. Wydaje się bowiem, że fenomenologowie nie poszukiwali fenomenu w sensie czegoś całkowicie asemantycznego, jak to sugeruje dylemat »mitu danych«. Nie chodziło im o całkowite wyzwolenie się ze znaczeń lub sensów, lecz o wysiłek przedarcia się poza te znaczenia (sensy), które automatycznie nasuwa język potoczny i język zastanych teorii naukowych. To nie jest mityczne dążenie. Można widzieć więcej niż da się to wyrazić za pomocą aktualnie posiadanych pojęć języka potocznego i naukowego. Dla tych danych potrzebne są nowe słowa i nowe pojęcia. Wiemy wszyscy, że można coś widzieć, lecz nie umieć tego nazwać. Wiemy na przykład, że jesteśmy w stanie odróżnić ogromnie więcej odcieni danego koloru niż posiadamy w języku słów odpowiednich do nazwania ich. Fenomenologia miała być odkrywaniem nowych »jakości« i relacji pomiędzy nimi a nie tylko analizowaniem tego, co jest zastane w języku. Ten aspekt pojęcia fenomenu okazał się wyjątkowo płodny i wzbogacił samoświadomość filozofii XX w.” (*ibidem*, s. 5-6).

(aktową). Natomiast w drugim determinacja ma czysto epistemiczną proveniencję, z takim zastrzeżeniem, że może ona leżeć po stronie niedostatków samego podmiotu lub po stronie niedostatków aktów mowy.

(d) Nie mówię, ponieważ nie mam nic do powiedzenia.

(di) Nie mówię, ponieważ mam zbyt dużo do powiedzenia⁷.

Powyższe dwie ewentualności dają się zestawić z wcześniejszymi: (d) może stać u podstaw (a) i (ai), zaś (di) może poprzedzać (c) i (ci).

Głębszego omówienia wymaga (c), gdyż jest bliskie temu, co zwykle określać się jako niewyraźalne. Niewyraźalność bywa określana jako stopniowalna i względna⁸. Niewyraźalność może być uwarunkowana ontycznie lub epistemicznie, a więc, jak to określa Marian Przełęcki⁹, można mówić o niewyraźalności pewnych nieokreślonych treści lub nieprzekazywalności pewnych bezpośrednich intuicji, dodatkowo w tym miejscu (c) i (ci) mogą się pokrywać w swoich epistemicznie uwarunkowanych odmianach. Jest to ten punkt, który silnie wiąże się z metodą fenomenologiczną¹⁰.

Zanim powrócę do głównego nurtu rozważań, przywołam jedną istotną uwagę, mianowicie na podkreślenie zasługuje różnica w podejściu przeze mnie proponowanym a tym, które prezentuje Przełęcki¹¹, otóż ja również przyjmuję stopniowalność i relatywizację niewyraźalności, ale wraz z jej stanami skrajnymi, tzn. dopuszczam możliwość istnienia całkowicie niewyraźalnych treści poznaw-

⁷ Jak zwraca uwagę K. Stachewicz za H.G. Gadamerem, niemieckie *stumm* ('niemy') jest powiązane z *stammeln* ('jąkanie się', 'zajknięcie') „Przejmująca konieczność zajknięcia polega w rzeczywistości nie na tym, że nie ma się nic do powiedzenia, lecz raczej na tym, że chce się powiedzieć naraz dużo, za dużo i nie znajduje słów wobec napierającej pełni tego, co jest do powiedzenia” (H.-G. Gadamer, *O zamknięciu obrazu*, przeł. J. Margański, [w:] *Estetyka w świecie. Wybór tekstów*, t. II, red. M. Gołaszewska, skrypt UJ nr 520, Kraków 1986, s. 55 [cyt. za: K. Stachewicz, *Milczenie wobec dobra i zła. W stronę etyki sygetycznej i apofatycznej*, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza. Wydział Teologiczny, Poznań 2012, s. 40).

⁸ „Niewyraźalność (i wyraźalność) jest stopniowalna, począwszy od całkowitej niemożności wyrażenia danej treści w jakikolwiek sposób poprzez niemożność wyrażenia jej w sposób dosłowny i jednoznaczny w formie dyskursu, narracji, aż po trudności praktyczne, często „techniczne” jej wyrażenia w określonych okolicznościach czasowych czy osobowych. [...] Niewyraźalność z racji swej wewnętrznej struktury jest zatem relatywna ze względu na nadawcę, treść niewyraźalną, środki przekazu oraz odbiorcę. Nie ma więc nigdy sensu absolutnego, lecz zawsze względny” (K. Stachewicz, *op. cit.*, s. 34 -37).

⁹ „Jedna stwierdza niewyraźalność pewnych nieokreślonych treści filozoficznych, druga nieprzekazywalność pewnych bezpośrednich intuicji filozoficznych. Zgodnie z pierwszą z tych tez, istnieją pewne prawdy filozoficzne na tyle nieokreślone, że nie dają się wyrazić w sposób dosłowny i ścisły. Zgodnie z drugą, istnieją pewne intuicje filozoficzne, których nie sposób przekazać komuś, kto sam ich nie doznał; o ich słuszności można się przekonać tylko w swoim własnym doświadczeniu wewnętrznym” (M. Przełęcki, *Platon o niewyraźalności poznania filozoficznego*, [w:] *idem*, *Lektury Platońskie*, Wydział Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2000, s. 91).

¹⁰ Wspomina również o tym K. Stachewicz „W drugim przypadku »wiedza« ma charakter bezpośredniej intuicji, jest owocem bezpośredniego doświadczenia, stąd może być zrozumiana wyłącznie przez kogoś, kto przeżył analogiczne doświadczenia. Taka sytuacja zachodzi choćby na gruncie fenomenologii” (*ibidem*, s. 35).

¹¹ Zob. M. Przełęcki, *Czy istnieją niewyraźalne treści poznawcze? Propozycje i morały*, [w:] *idem*, *O rozumności i dobroci – propozycje i morały*, Semper, Warszawa 2002.

czych¹². Stopniowalność niewyraźności określa się także ze względu na przedmiot poznania i w tym przypadku także w toczących się tutaj analizach akceptowana jest możliwość ekstremów.

Owe ekstrema mogą być rozumiane na poziomie przedmiotowym przynajmniej dwojako. Po pierwsze, niewyraźny może być przedmiot poznania w swej pełni, totalności, całości¹³, stanowiąc pewną opozycję dla sytuacji, w której mówimy o niewyraźnym, który jest pojęty jako „nie w pełni wyrażony”.

Tak przedstawia to Stachewicz, przywołując Edwarda Balcerzana:

Edward Balcerzan „niewyraźne” określa jako „nie w pełni wyrażalne”, nie wyrażone (jeszcze) w pełni, co byłoby w jakiejś analogii do miejsc niedookreślenia w filozofii literatury Romana Ingardena¹⁴. Jednak pytanie, co jest wyrażalne w pełni i co to znaczy wyrazić coś w pełni, zdaje się czynić z tej tezy wyłącznie zgrabną figurę retoryczną.¹⁵

Tymczasem należy zwrócić uwagę, że interpretacja Ingardenowskich miejsc niedookreślonych przebiega po zupełnie innej linii. Nie są one bowiem czymś „jeszcze” nieokreślonym, ale czymś niedającym się określić. Nie pojawia się wcale potencjalność określenia, zwłaszcza czasowo wyznaczona, ale jej zupełny brak, rozumiany jako fikcja, pozór. Nie ma miejsca na żadne związki konieczne, jakościowe (ontyczne struktury). Ewentualnie można mówić o dowolności wypełniania braków, które ich jednak nie eliminują, jako że są pozornymi wypełnieniami.

Wobec tego konstatacja Stachewicza traci na mocy. Jednocześnie pojawia się radykalna (będąca ekstremum), choć w odniesieniu przedmiotowym częściowa (fragmentaryczna), aspektowa wersja niewyraźności.

Powracając do wcześniej określonych wytycznych traktowania metody fenomenologicznej i milczenia, można stwierdzić, że przy ogólnym założeniu o pewnej pierwotności i odrębności milczenia względem mowy (języka), milczenie w metodzie fenomenologicznej mogłoby być nieintencjonalne w przynajmniej dwóch rozumieniach.

Pomimo że wpisywanie milczenia w „wypracowaną” metodę poznawczą, wiąże się przecież silnie z presumpcją, polegającą na wyjściowej akceptacji intencjonalności milczenia, albowiem zarazem przyjmuje się intencjonalność

¹² Krok ten jest wynikiem pewnych ogólnych założeń przyjętych dla potrzeb zachowania możliwie szerokiego i hipotetycznego charakteru ustaleń wyjściowych. W tym kontekście trzeba pamiętać o zachowaniu odróżnienia wyrażalności treści poznawczej od przedmiotu poznania. Przelećki, odrzucając możliwość istnienia niewyraźnych treści poznawczych, nie przyjmuje tym samym pełnej wyrażalności przedmiotu poznania.

¹³ Najlepszym kandydatem do tej roli jest byt absolutny ze względu na przypisywaną mu transcendencję. Ten przypadek uwzględniła B. Szymańska, gdy wskazuje cztery sytuacje, w których realizuje się wypowiadająca funkcja milczenia obok milczenia o czymś, milczenia jako środek doskonalenia duchowego i milczenia jako uciszenia procesów myślowych oraz dialogów wewnętrznych, wymienia milczenie jako cechę transcendencji. Zob. B. Szymańska, *Milczenie jako przedmiot wypowiedzi*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 3, 1998, s. 79-88 [cyt. za: K. Stachewicz, *op. cit.*, s. 11-12].

¹⁴ Por. E. Balcerzan, *Niewyraźne czy niewyrażone?*, [w:] *Literatura wobec niewyraźnego*, red. W. Bolecki i E. Kuźma, Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 1998, s. 20.

¹⁵ K. Stachewicz, *op. cit.*, s. 36.

świadomości czy intencjonalność umysłu¹⁶. Trudno wyobrazić sobie poznanie poza świadomością i umysłem. Okazuje się jednak, że pod pewnymi warunkami, da się pomyśleć o milczeniu jako nieintencjonalnym, i to przynajmniej w dwóch odmiennych przypadkach. Mianowicie wówczas, gdy poprzedza ono lub nawet warunkuje samą intencjonalność; jest podstawą dla pojawienia się bezpośredniego doświadczenia, naoczności, źródłowego „widzenia”. W drugim przypadku milczenie jest w pewnym sensie efektem poznania, rezultatem bezpośredniego doświadczenia, a więc „stoi za” wiedzą intersubiektywnie niekomunikowalną, ale weryfikowalną w takim sensie, że jest ona zrozumiała i dostępna poprzez analogiczne doświadczenia¹⁷.

Co więcej, trudniej jest przypisywać intencjonalność milczeniu, gdy traktuje się je jako wygasanie pewnych aktywności, ale nie jest tym samym powstrzymaniem się od mówienia.

Nie jest więc milczenie aktem wypierającym inne akty.

Sama aktywność intencjonalności najczęściej bywa analizowana w takim kontekście, że intencjonalność, będąc aktem, jest w pewnym sensie statycznym skierowaniem się na przedmiot aktu, wysiłkiem utrzymania kierunku, odniesieniem czy odnoszeniem się podmiotu świadomości do przedmiotu aktu świadomości¹⁸. W taki sposób analizuje się intencjonalność aktów świadomości w kontekście relacyjnym¹⁹. Rzadziej zwraca się uwagę na to, że przejawem owej aktywności jest znamienne dla intencjonalności aktów świadomości nieustanne przeskakiwanie z jednego przedmiotu na inny, a więc ustawiczna zmiana przedmiotu aktu świadomości, co wydaje się wpisane w naturę świadomego aktu intencjonalnego. Zjawisko to jest wyraźnie obserwowalne w tzw. doświadczeniu codziennym, częstokroć bywa jednak pomijane w podejściu czysto teoretycznym. W takim przypadku obniżenie poziomu aktywności polegałoby na utrzymaniu możliwie jak najdłużej jednego przedmiotu świadomości.

Oczywiście we wszystkich wspomnianych przejawach milczenia odsłaniają się rozmaite jego oblicza, opalizuje ono różnymi odcieniami. Przy czym pierwsza wariacja o milczeniu wydobywa najgłębszy jego sens, takie milczenie jest asemantyczne, bliskie nicości²⁰. A mimo to pozostaje bliskie – temu, co zwykle

¹⁶ Pamiętać należy, że w omawianej perspektywie milczenie nie jest elementem języka.

¹⁷ Przedmiotem tego typu doświadczeń mogą być np. tzw. Ingardenowskie „jakości metafizyczne” lub doświadczenie bycia w czystej postaci (*esse*) „Milczenie jawi się także jako *conditio sine qua non* doświadczenia *esse*. Tylko w milczeniu wszak człowiek jest zdolny uchwycić cud istnienia i zachwycić się nim, przeżyć ów zachwyt egzystencjalny nad *esse*, podziw nad faktem istnienia; zgiełk i hałas niewątpliwie te metafizyczne przeżycia utrudniają, a najczęściej wręcz uniemożliwiają” (K. Stachewicz, *op. cit.*, s. 474).

¹⁸ Zob. J. Krokos, *Odsłanianie intencjonalności*, Liber Libri, Warszawa 2013, s. 245.

¹⁹ Oczywiście rozpiętość stopni aktywności intencjonalności jest większa, a akty świadomości są niejednorodne. Poczynając od najmniejszej aktywności, mówiąc językiem Ingardena, aktów intencyjnych po maksymalną aktywność twórczego syntezowania przedmiotów aktów intencjonalnych.

²⁰ Tego typu konotacje można odnaleźć już we wczesnych lingwistycznych badaniach pojęcia milczenia. „The notion of silence that crept into speech studies and linguistics in the 1970s was closely associated with negativity, passiveness, impotence and death. It was treated as absence: absence of speech, and absence of

umieszcza się na drugiej szali jako jego przeciwwagę – językowi, mowie, myśleniu, poznaniu. Można rzec, że zostaje w tym ujęciu przekroczona perspektywa Husserlowskiej naoczności w stronę Heideggerowskiej źródłowości, albowiem milczenie lokowane jest w sferze poprzedzającej samo doświadczenie fenomenologiczne²¹. Parafrazując nieco Heideggera, intencjonalność byłaby tu w swym aktywnym przejawie *modus* milczenia. Milczenie natomiast byłoby rozumiane jako wygaśnięcie aktywności, stanowiąc tym samym pole dla zaistnienia intencjonalności w jej wymiarze „bycia nakierowaną na coś”.

Druga z wyróżnionych opcji, w swej skrajnej interpretacji, może korespondować z najbardziej chyba znaną tezą Wittgensteina „o czym nie można mówić, o tym należy milczeć”. Jednak akceptacja określonego zakresu przedmiotowego milczenia, zakresu, który w jakiś sposób jest znany, jest więc milczeniem „o czymś”, a owo „coś” jest być może szczególnie znaczące, ponownie niesie zagrożenie „nabrania” przez milczenie własności bycia intencjonalnym.

W tej sytuacji czynnikiem osłabiającym nasączenie milczenia intencjonalnością byłoby to, że milczenie jest „przed” językiem lub „po” języku.

W podejściu analitycznym, lingwistycznym i pragmatycznym milczenie, będąc częścią mowy (milczenie komunikacyjne) lub potencjalnie języka, rodzi inne, wcale nie mniej poważne problemy interpretacyjne. Naturalnie pojawiają się również nowe pojęcia „bazowe”, np. nadawca, odbiorca, obserwator (interpretator), funkcje językowe czy metajęzykowe²², które trzeba w badaniach uwzględniać. Wyjątkowo ciekawe zagadnienie stanowią z pozoru proste relacje: milczenie – niemówienie, milczenie – przemilczenie.²³

meaning and intention (see e.g., Bruneau 1973: 18; Dauenhauer 1980: 5; Saville-Troike 1994; Poyatos 2002: II, 197-299; Zerubavel 2006: 13)” (M. Ephratt, *The functions of silence*, „Journal of Pragmatics”, 40 [2008]).

²¹ Przy czym dla prowadzonych tu rozważań jest generalnie obojętne czy intencjonalność i świat będą interpretowane w metafizycznie realistycznym czy idealistycznym odniesieniu.

²² W lingwistycznym podejściu szczególnie warta zainteresowania byłaby problematyka metajęzykowych funkcji milczenia. Zob. M. Ephratt, *op. cit.*, s. 18. „Sixth and last is the metalinguistic function. Its central component is the code: pursuit of language not as a means but as the end – the objective of study. This holds for the linguistics discourse, as well as for the layman discussing language matters. If we ask, for example, “What is longer, a pig or a ladybird?” we will get two different answers depending on whether the answer is referential or metalinguistic (referring to the objects denoted or to their names, the words)” (W. Sobkowiak, *Silence and markedness theory*, [w:] A. Jaworski (ed.), *Silence: Interdisciplinary Perspectives*, Mouton de Gruyter, Berlin and New York, pp. 39-61). W powszechnym (wirtualnym) użyciu owa dwoistość poziomów językowego i metajęzykowego jest dużo zabawniej oddana przez zdania typu: „No matter how kind you are, German children are kinder”.

²³ W analitycznym ujęciu milczenia, które wyjściowo przeciwstawia się przypisywaniu intencjonalności milczeniu, pojawiają się pewne tezy, które mogą przynieść trudno akceptowalne konsekwencje ontologiczne, np. wydaje się błędem kategorialnym przypisywanie milczenia kamieniom. Ważka, a jednocześnie kontrowersyjna, może być teza głosząca stopniowalność milczenia. Podobnie nader ciekawe i zajmujące jest zagadnienie relacji milczenie – przemilczenie, szczególnie pytanie: czy warunkiem koniecznym dla przemilczenia jest wystąpienie aktu mówienia o czymś innym? A zatem czy przemilczenie musi być „zagadywane”. Negatywną odpowiedź daje K. Paprzycka, modyfikując przykład K. Pisarkowej „Pan Iksiński zwraca się na przyjęciu do pani Igrekowej: »Pani Zetowa to stara torba«. – Pani Igrekowa nic nie odpowiada, milczy. Zdetonowany pan Iksiński również milknie, następuje krótka chwila milczenia, po czym podchodzi pan Wu, angażując pana Iksińskiego w rozmowę; pani Igrekowa odchodzi. Możemy w tej sytuacji powiedzieć, że pani Igrekowa przemilczała uwagę pana Iksińskiego, mimo że w ogóle nic nie powiedziała. Jest to więc przykład pokazujący, że mówienie o czymś innym również

Zarysowane powyżej tropy, nakreślona problematyka, postawione hipotezy czy ukazane intuicje niezaprzeczalnie zasługują na dalsze rozwinięcie i szczegółowe opracowanie, na które niestety nie ma tutaj miejsca, a dzięki którym tematyka intencjonalności milczenia znacząco mogłaby się wzbogacić i być może zyskać całkiem nowe odcienie.

Katarzyna Barska

Is Silence Intentional? Sketch for Phenomenological Analysis

Abstract

The aim of this article is to catch a glimpse of just a few selected aspects of silence on phenomenological grounds. In this context, I put the question of whether silence is intentional.

Both categories: “silence” and “intentionality” are very heavily loaded with philosophical meaning and cannot be clearly (unambiguously) explained.

After the adoption of certain generally accepted assumptions and intuitions, it turns out that it is easier to describe silence as intentional than non-intentional; one can talk about intentionality of silence in the positive and negative sense. But it is also possible to understand silence in the perspective of the phenomenological method and to think of silence as non-intentional when:

- (a) silence precedes intentionality and perhaps even silence is a prerequisite for intentionality,
- (b) silence is understood as the effect of cognition, the result of direct experience.

Keywords: silence, intentional, non-intentional, phenomenological method, direct experience, language.

nie jest warunkiem niezbędnym przemilczania” (K. Paprzycka, *O milczeniu*, [w:] W. Strawiński, M. Grygianiec, A. Brożek (red.), *Myśli o języku nauce i wartościach*. Księga ofiarowana Profesorowi Jackowi Juliuszowi Jadackiemu w sześćdziesiątą rocznicę urodzin, Semper, Warszawa 2006, s. 6). Zob. K. Pisarkowa, *O komunikatywnej funkcji przemilczeń*, [w:] *Z pragmatycznej stylistyki, semantyki i historii języka*, PAN, Kraków 1994, s. 25-44, Zob. także: J.J. Jadacki, *Funkcja semiotyczna milczenia*, [w:] J. Perzanowski, A. Pietruszczak (red.), *Logika i filozofia logiczna*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2000, s. 413-421.